



Mój Chrystus

*Miesięcznik parafii Jezusa Chrystusa,
Króla Wszechświata w Tczewie*



październik 2015 r.

25.10.2015 r.

Rok VII nr 72

Rodzinny krąg człowieka c.d.

/zadania rodziców w szczególności/

Rola ojca wobec dzieci

Mimo wspólnoty dążeń rola ojca i matki w rodzinie ma swoje cechy specyficzne.

„Ojcowie, nie pobudzajcie do gniewu waszych dzieci, lecz wychowujcie je stosując karcenie i napominanie Pańskie” (Ef 6, 4). „Ojcowie, nie rozdrażniajcie waszych dzieci, aby nie tracili ducha” (Kol 3, 21).

Obowiązki katolickie ojców:

Uczciwie starać się, aby w pracy wychowawczej nad dziećmi zachować jedność myśli i działania ze swoją małżonką; pomagają do tego „kwadransy małżeńskie”, czyli szczera rozmowa wieczorna, gdy dzieci już poszły spać. Podsumowuje się wtedy doświadczenia wspólne całego dnia. Należyście orientować swoje dzieci ku przyszłości, dla ich dobra, a nie tylko wychowywać je tak, jak się samemu było tradycyjnie wychowanym; w dobrym odczuciu trzeba dorównywać wymaganiom czasu. Mieć czas dla swoich dzieci, okazynie, a co jakiś czas systematycznie sprawdzać ich postępy i odrabiające zadania; nie wyręczać ich jednak w spełnianiu obowiązków szkolnych, bo to przyzwyczajają je do łatwizny i uchylania się od wysiłku. Przyzwyczajając dzieci do obowiązkowości, a nawet pewnej twardości życia, ale bez nadmiernej surowości. Zwłaszcza w koniecznym karaniu być sprawiedliwym i umiarkowanym, mieć przed oczami dobro dziecka, a nie wyładowanie swojej złości. Wychowywać dzieci zarówno słowem, jak i wymaganiem oraz przykładem do poszukiwania tego, co prawdziwe i piękne oraz dobre, a nie do ukazywania jedynie pozorów czynu lub pracy

Dzień zaduszny

Kiedy miedzianą rdzą
Pożółkłych jesiennych liści wędzną obłoki,
Zgadujemy, czego od nas obłoki chcą,
Smutniejące w dali swojej wysokiej.

Na siwych puklach układa się babie lato,
Na grobach lampy migocą umarłym
duszom,
Już niedługo, niedługo czekać nam na to,
Już i nasze dusze ku tym lampom wkrótce
wyruszą.

Jeżeli życie jest nicią - można przeciąć
tę nić,
I odpłynąć na obłoku niby na srebrnej
tratwie...
Ach, jak łatwo, ach, jak łatwo byłoby żyć,
Gdyby nie żyć było jeszcze łatwiej!

Jan Brzechwa

jako czegoś ponętnego. Modlić się za swoje dzieci, szczególnie z żoną, gdy to jest możliwe, głównie wieczorem, również razem z nimi; można w tej modlitwie uświadamiać im wykroczenia popełnione w ciągu dnia, aby przeprosić za nie Boga i obiecać poprawę na przyszłość; jest to pożyteczne kształtowanie ich sumień. Trzeba się o zgodne współzycie z dorosłymi dziećmi, również mającymi już własne domy; strzec się obrażania ich przez egoizm i źle zrozumiany autorytet, który jest faktyczną chęcią dalszego nad nimi panowania, a nawet interweniowania w ich sprawy czysto małżeńskie.

dokończenie na str. 2

dołączenie ze str. 1

Rodzinny krąg człowieka c.d.

/zadania rodziców w szczególności/

Rola ojca wobec dzieci

Wykroczenia moralne ojców:

Traktowanie dzieci nie jak dar i zadanie od Boga, ale jako własną zabawkę, ewentualnie sięg roboczą w gospodarstwie czy na innym stanowisku pracy. Ograniczanie liczby dzieci z własnego małżeństwa z nieuzasadnionych moralnie powodów, jak z racji wygody, podnoszenia standardu życia materialnego, liczenia się z nieprzychylną opinią sąsiadów. Troski o dzieci oraz ich wychowanie nie podejmowane osobiście, ale składanie jej w całości na małżonkę dla skupienia uwagi na sukcesach w pracy zawodowej, na działalności społecznej, albo by mieć spokój. Ubieranie dzieci wykwinicie (np. „wszystko markowe” – nawet dla „malucha”) czy dostarczanie im specjalnych

zabawek dla popisu przed otoczeniem zamiast przyzwyczajania ich do skromnego i pracowitego życia. Narzucanie im ciasno pojmowanej tradycji rodzinnej czy przebrzmiałych form kulturalnych tylko dlatego, że „u nas w domu tak się robiło”. Nieumiejętność trzeźwej oceny i śmiałej krytyki własnych błędów wychowawczych oraz niechęć do ich naprawiania. Karanie dzieci za to, że były szlachetne albo bezinteresowne (np. coś sprezentowały komuś potrzebującemu), a więc nie z powodu ich błędów, ale z racji straty czyśto materialnej. Przyzwyczajanie w ten sposób dzieci do samolubstwa (nikomu nic nie dawaj; nie baw się tymi zabawkami z innymi dziećmi – to jest tylko dla ciebie). Stosowanie pewnych

ulg w wymaganiach moralnych wobec synów, a przesadnej surowości w odniesieniu do córek /co prawda może być też odwrotnie/. Nadużywanie swojej władzy rodzicielskiej i zamęczenie dzieci drakońską dyscypliną. Nieliczenie się tu z nieuniknionymi zjawiskami (np. hałasowanie dzieci, gdy się bawią), ale zaspokajanie w ten sposób pragnienia władzy nad nimi.

Reasumując, czwarte przykazanie Boże ma podwójne oblicze: obejmuje nie tylko stosunek dzieci do rodziców, lecz także rodziców do dzieci. Obowiązek dziecka „czcić ojca i matkę” jest zbudowany na tym, że oni są czci-godni. Na dalszy dystans nierealne jest oczekiwanie szacunku i czci od dzieci, które się traktuje bez serca i autokratycznie. Złą zasadą wychowaw-

czą jest także takie stawianie sprawy: rób tak jak mówię, mimo że sam robię inaczej.

Rodzice powinni też zrozumieć – dotyczy to przede wszystkim ojców – że ich dzieci z konieczności dążą do niezależności się, chociaż do tego biorą się czasem w sposób niezręczny i albo nawet nierozumny. Gdy chcą one kierować same sobą i przy tym popełniają głupstwa, trzeba im pokazać

właśnie na ich błędach, jak unikać kroków niosących ze sobą smutne konsekwencje. Chodzi o ograniczanie zbyt ryzykownych eksperymentów, jakkolwiek samo eksperymentowanie jest w życiu dziecka nieuniknione. Ojciec powinien też zrozumieć, tym bardziej gdy reprezentuje zasadę autorytetu w rodzinie, że on sam ma doświadczenie życiowe i że jest mu trudniej aniżeli dzieciom godzić się na pewną chaotyczność i niedoskonałość postępowania. Dzieciom nie zastanawiającym się nad tym i działającym spontanicznie wydaje się wszystko do czasu czymś naturalnym, choć nie zawsze możliwym do tolerowania.

opracował ks. Proboszcz



Spróbuj to przemyśleć

Rozmowa człowieka z kamieniem



Co robisz? – zapytał kamień człowieka siedzącego na nim.

Modlę się! – odparł tamten

Czy siedzenie nazywasz modlitwą?

Nie, nie siedzenie. Ja mówię!

To modlitwa jest mówieniem?

Nie, ale... ale czym jest? – dopytywał

kamień coraz natarczywiej

Widzisz – mówił człowiek – jest ktoś,

tam, po tamtej stronie i ja z Nim rozmawiam.

Czy ty Go słyszysz?

Czasami tak, a czasami nie, ale

wiem, że on mnie słyszy.

Przecież to tylko monolog – tylko ty mówisz!

To prawda – mówił człowiek

– ale ja czuję...

Co czujesz? – zaczepnie

pytał kamień

Czuję, że On mnie kocha!

Jak to się czuje?

Jest mi dobrze, moje serce

bije rytmem radości, tak, jak-



by ktoś mnie trzymał w objęciach, jest spokojnie, pełne pokoju.

To modlitwa jest czuciem, czy tak?

Nie. Modlitwa jest spotkaniem!

Teraz rozumiem – odparł kamień

– bo jeżeli spotykam się z kimś to rozmawiamy, uśmiewamy się do siebie i czujemy to, czego nawet nie wypowiadamy... Czy dobrze myślę?

Świetnie, właśnie tak.

Powiedz mi proszę, czy kamień musi być zimny i twardy... czy nie mógłby odczuwać tego co ty?

Nie wiem. Zawsze tak było, że kamienie nic nie czuły, były zimne i twarde.

Ale to, co ty mówisz o modlitwie jest takie piękne.

Powiedz Mu, żeby dał mi serce takie, jakie masz ty. Z ciała. Żeby zabrał mi serce kamienne. Jak ty musisz być szczęśliwy, że możesz z Nim rozmawiać!

POPROSZĘ GO, BO ON WSZYSTKO MOŻE!

Opracował Grażyna Demska

TERORRYZM NASZYCH WSPÓLCZENYCH CHORÓB (CZ. 5)

Współcześnie bardzo trudno powiedzieć, jaki ktoś jest „naprawdę”- jak podkreśla prof. psychologii Drat-Ruszczak, bo jesteśmy kimś teraz, a za chwilę kimś innym, w innym zdarzeniu i w innej odsłonie. Dlatego w dalszym ciągu zapraszam do „leczenia się” z naszych chorobowych przypadłości, które pasjonująco przedstawił papież Franciszek 22 grudnia 2014r. Przypomnę tylko, iż już rozprawiliśmy się ze złudzeniem nietykalności czy kompleksem wybranych oraz z narcyzmem naszych czasów, duchowym Alzheimerem, schizofrenią egzystencjalną (tj. podwójnym życiem i duchową pustką), plotkarstwem i gadulstwem, a także ludzką obojętnością. **Dzisiaj rzecz o próżnej chwale.**

Papież Franciszek odsłania **kolejną chorobę** w naszych czasów, tj. chorobę złej koordynacji w duchu wspólnoty, rywalizacji czy **próżnej chwały**. Niestety, w nas bywa więcej okrucieństwa niż w dzikich zwierzętach, bo każdego dnia pokazujemy swoje pazury, zresztą do zwierząt jak i do ludzi. Gdzie w nas godność, poszanowanie: **„Przypatrz się sobie Człowieku, ile w Tobie człowieka, a ile dzikiego zwierzęcia? I pomyśl sobie w ciszy, coś Ty z siebie uczynił??? Popatrz, jaką wynaturzoną duszę trzymasz w swojej świątyni. Zastanów się, co Ty sobą prezentujesz? Z czego jesteś taki dumny..., że umiesz komuś porządnie dokopać, zranić i opluć...? A Twoim dowodem na człowieczeństwo staje się jedynie paszport w kieszeni!!!!”**

dokończenie na str. 7

Z dziedzictwa Jana Pawła II

POEZJA – DROGA DUSZY DO NIEBA

„Z rzeczy świata tego zostaną tylko dwie. Dwie tylko: poezja i dobroć... i więcej nic...”. Święty papież Jan Paweł II swoją postawą, życiem ukazywał dobroć tego świata. Wraz z dobrocią zestawiał odwieczną Miłość Boga do stworzenia.



Miłość mi wszystko wyjaśniła...

Miłość mi wszystko wyjaśniła,
Miłość wszystko rozwiązała –
dlatego uwielbiam tę Miłość,
gdziekolwiek by przebywała.

A że się stałem równiną dla cichego otwartą
przepływu,
w którym nie ma nic z fali huczącej, nie opartej o
tęczowe pnie,
ale wiele jest z fali kojącej, która światło w głębi-
nach odkrywa
i tą światłością po liściach nie osrebrzonych tchnie.

Więc w tej ciszy ukryty ja - liść,
oswobodzony od wiatru,
już się nie troskam o żaden z upadających dni,
gdy wiem, że wszystkie upadną.

Miłość Boga Ojca, który za mnie i za Ciebie,
ofiarował swojego syna. To Jezus Chrystus prosi
swoich uczniów, nas, abyśmy miłowali Boga
Ojca wszystkimi siłami swojego serca i umysłu,
a drugiego człowieka tak jak On nas umiłował,
pokochał.

W tym miesiącu szczególnie wspomnijmy
tych, których kochaliśmy, a którzy zmarli. Wy-
praszaamy tej ojcowskiej Miłości – przebaczenia
dla nich.

Nie zapominajmy o tym, że każdy z nas jest
dzieckiem Bożym bezgranicznie ukochanym
przez Boga Ojca, o czym święty Jan Paweł II
nieustannie nam przypominał.



„Miłość”

Miłości uczucie nieprzejeđnane
Przez grzech na pół przełamane
Wieczna Miłość Ojca do Syna
Tak droga zbawienia się zaczyna

Miłować całym sercem Boga
Mimo przeciwności wroga
Miłować całą swoją duszą
Mimo gdy głosy świata zagłuszają

Miłować całym swoim umysłem
Będąc Boga Miłości zamysłem
Miłować każdego jak siebie samego
Wieczną Miłością Boga Żywego

Żyć i umierać z słowami na ustach
Tylko mnie Kochaj...

Wracając na chwilę do listopadowej zadumy.
Lubię te dni. Choć smutek przeplata się w nich
z wiecznością, a żal z nadzieją. Ojciec Święty
Jan Paweł II tak pisał w „Tryptyku rzymskim”: „I
tak przechodzą pokolenia. Nadzy przychodzą na
świat i nadzy wracają do ziemi, z której zostali
wzięci”. Papież dodawał: „Zatrzymaj się, to prze-
mijanie ma sens, ma sens... ma sens... ma sens!”

Opr. Ks. Bartosz



Symbolika liturgiczna

Czas a wieczność

Nad definicją czasu przez stulecia wielu sobie łamało głowy i nie mogli dojść do żadnego sensownego wyjaśnienia. Św. Augustyn wyraził się następująco: „Czymże jest czas? Jeżeli mnie ktoś o to zapyta, to jakoby wiem. Jeżeli chcę to wyjaśnić rozmówcy, to tego nie wiem”. Półtora tysiąca lat później, angielski filozof i matematyk Alfred North Whitehead potrafił do wątpliwości św. Augustyna dorzucić tylko własną frustrację: „Rozmyślanie nad czasem jest niemożliwe, aby nie być przytłoczonym poczuciem ograniczoności ludzkiej inteligencji”. Lecz nie tylko istota czasu przyprawia myślących o bóle głowy, również jego pochodzenie. Dlaczego coś tak podstawowego jak czas jest tak mało zrozumiane i tak trudne do wyjaśnienia? Psycholog John Cohen uważa: „Mamy tu do czynienia z głębokim misterium, w najlepszym tego słowa znaczeniu: z jednej strony tkwi ono w sercach ludzkich doświadczenia, a z drugiej strony w samej naturze rzeczy”.

Fenomen czasu posiada tak dominujące znaczenie dla naszego życia, że uznaję za bezwzględnie potrzebne, aby się z nim uporać, a powyższe wypowiedzi dowodzą, że jedynie podejście zupełnie innego rodzaju, może pomóc nam posunąć się dalej.

Wielu uważa, że czas i wieczność stanowią przeciwieństwa, lecz tak nie jest. Właśnie wchodząc całym sercem w czas, biorąc go na serio i odkrywając jego pierwotny sens, znajdujemy w nim wieczność. Wieczność jest najbardziej wewnętrznym jądrem czasu. Kiedy czas jest właściwie wykorzystywany, przynosi owoc, „owoc, który trwa” (J 15,16). Może to właśnie jest najbardziej tajemnicze i fascynujące, że nie potrafimy wyobrazić sobie czegoś bardziej kruchego i płynnego jak czas, a mimo to przepelnia go coś, „co trwa”. Kto całkowicie akceptuje przemijalność czasu, kto w żaden sposób nie usiłuje czegoś zachować, ale pozwala, aby wszystko miało swój czas, ten doświadczy, jak długotrwale są jego owoce.

W procesie wzrastania, jakim jest nasze życie, trzeba przejść przez wiele etapów, postawić wiele kroków. Na szczęście wszystko ma swój czas. Czas jest rezerwą, daje nam możliwość rozwoju bez potrzeby przeskakiwania ważnych faz w tym procesie. Każdy krok ma swój czas i odwrotnie. Każdy czas, jaki jest nam dany, otrzymaliśmy po to, abyśmy mogli się rozwijać. Czas to możliwość wzrostu. Sens czasu zawiera się właśnie w tym naszym rozwoju i wzroście.

Czas jest naszym wysiłkiem budowania porządku, zapobiegania zmianom. Czas jest nam dany dla pracy nad sobą. Jednak nie jesteśmy w stanie z jego upływem wygrać, nie możemy stać się jego panami. W człowieku tkwi jednak nieukojone pragnienie wieczności, choć wieczność nam jeszcze trudniej pojąć niż czas. W zasadzie znamy trzy pojęcia wieczności:

wieczność jako nieskończoność czasową, która może rozciągać się w jedną lub w obie strony osi czasowej. Inną nieskończonością jest rozciąganie się chwil czasu.



Spowolnieniu ulegają wszystkie zjawiska, aż wreszcie zanika zmienność. Jest to wieczność opadania cząstki w osobiowości czarnej dziury. Ostatnia wieczność jest najtrudniejsza do wyobrażenia, jest to wieczność Boga. Bóg jest, bowiem stwórcą i władcą czasu. Jest aktywny i może działać, ale nie ma dla Niego przeszłości i przyszłości. Każde zdarzenie jest aktualne. I choć nasza wiedza pozwala nam już tę wieczność opisać, nie wiemy wciąż jak ją sobie wyobrazić. Bóg istnieje w wieczności, nie w czasie, a wieczność to coś zupełnie innego niż czas przedłużany nieograniczenie. Wieczność jest niekończącym się i doskonałym posiadaniem życia całego naraz.

Jeżeli Bóg objawia się w czasie, to znaczy, że czas jest czymś dobrym. Pismo święte od początku do końca mówi o czasie. Rozpoczyna się od słów: „Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię” (Rdz 1,1), a kończy się słowami: „Zaiste, przyjdę niebawem” (Ap 22,20). Całe objawienie jest obsadzone w czasie. Jeżeli Bóg stwarza na początku, to znaczy, że przed stworzeniem nie istniał czas. Bóg jest poza czasem. Czas zawsze pozostaje w łączności ze stworzeniem, gdyby Bóg nie stwarzał czas by nigdy nie zaistniał.

Istotą czasu jest ruch, zmienność, cząstkowość, podczas gdy wieczność odznacza się stabilnością, bliskością, pełnią. Właśnie, dlatego, że Bóg jest wieczny, jest On przepełniony pokojem i ciszą. W spotkaniu z nim nabywamy prawa do zasmakowania odrobiny wieczności, a potrzeby czasu nas już nie interesują. Wielokrotnie modlimy się za zmarłymi słowami: „Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie”, mamy tendencję, by odpoczynek i pokój kojarzyć ze śmiercią. A tymczasem odpoczynek w Bogu nie jest odpoczynkiem w śmierci, lecz jest pełnią harmonii życia. To, co nazywa się „modlitwą odpocznienia” polega na tym, że przez chwilę mamy prawo smakować tej wieczności, w której nie ma żadnego niezadowolenia.

Dzięki naszej miłości, ci którzy odeszli do wieczności są dla nas, nade wszystko wspomnieniem i ożywieniem naszej nadziei, iż my także zmartwychwstaniami, gdyż życie sprawiedliwych zmienia się, ale się nie kończy – przechodzi w życie wieczne. Życie wieczne zaś będzie oglądaniem naszego Stwórcy i Odkupiciela. To życie zapoczątkujemy już tu, na ziemi, poprzez uśmiercenie w sobie śmierci, którą jest grzech ciężki. Będziemy oglądali Boga poprzez nasze zmartwychwstałe ciało.

„Czas ucieka, wieczność czeka”.

Marek Piwoński

Stowarzyszenie „Króluj nam Chryste”

Naśladowanie Chrystusa

„Nikt nie jest dobry, tylko sam Bóg” (Łk 18, 19). Słowa Jezusa, skłaniają nas do głębszej refleksji nad tym, czy dostatecznie wielbimy naszego Stwórcę i chcemy go poznawać. Często się mówi, że jeżeli Bóg jest na pierwszym miejscu, to wszystko inne jest na właściwym, ale czy staramy się wypełniać tę prawdę w naszym życiu? Celem ostatecznym i najwyższym człowieka jest Bóg, od którego wszyscy bierzemy początek. Od nas jednak zależy, czy powrócimy do naszej Niebieskiej Ojczyzny. Tak często nasze serce skłania się ku innym celom lub środkom, podczas gdy warto odnosić wszystko do Boga, powracając do źródła, które oczyści nasze serce, nierzadko poranione i zagubione we własnym egoizmie. Miejmy na uwadze, że mały i duży, biedny i bogaty z ofiary Chrystusa czerpie wodę żywą, jak z żywej krynicy, a ci co dobrowolnie Mu służą, otrzymają łaskę po łasce. Dlatego służmy Panu z radością, nawet wtedy, gdy dopada nas zmęczenie czy zniechęcenie. Nie ustawajmy w naszej wędrówce do Domu Ojca, która nie będzie wolna od trudu, niczym świadectwo życia naszego Zbawiciela. Kto zaś chciałby poza Bogiem szukać chwały, albo własnego zadowolenia, nie osiągnie trwałej radości, a jego serce stanie się zamknięte. Nie przypisujemy więc sobie i innym licznych zasług, ale Bogu samemu, bo z Jego miłości wszystko pochodzi. „Oto prawda, przed którą pierzcha znikoma chwała świata”. Cieszymy się, że już w ziemskim życiu możemy wraz z

aniołami wysławiać i błogosławić imię Pana. Stale dziękujemy za dar powołania nas z nicności do istnienia, za dar życia. „Wszystko, co mamy i czym możemy Ci służyć Panie jest przeciw Twojemu”. Tymczasem, to Ty obdarowujesz nas bardziej, niż my Ciebie. Niebo i ziemia są Ci posłuszne i czynią codziennie, co im nakazałeś. „Ty sam raczyłeś służyć człowiekowi i obiecałeś dać mu siebie samego”. Chrystus stał się człowiekiem i karmi nas Swoim Przenajświętszym Ciałem podczas każdej Mszy świętej. Czym Ci się odpłacimy, za Twoją miłość bezgraniczną i niewyczerpane miłosierdzie. Służyć Tobie, to dar, dla nas niegodnych i pełnych nędzy, a jednak umiłowanych sług Twoich. „Wielka to cześć być w Twojej służbie i wszystko porzucić dla Ciebie. Ci, którzy dla Twojej miłości wyrzekną się miłości ziemskiej, odnajdą dogłębną pociechę Ducha Świętego.



Ci, którzy dla Twojego imienia wybiorą wąską ścieżkę i wyzbędą się doczesnych trosk, zdobędą prawdziwą wolność ducha”. Jakże radosna i szczęśliwa jest służba Bogu, w której człowiek staje się rzeczywiście wolny i święty.

Na podstawie książki Tomasza a Kempisa
„O naśladowaniu Chrystusa”

Opracowała Marzena Zoch

Wieści z budowy



*Bóg zapłać za ofiary, które wpływają na budowę naszej świątyni.
W miesiacu wrzesniu w zbiorce po domach zebrano w naszej parafii*

12 tys. 680 zł.

*W parafii Matki Kościoła, w niedzielę 27 września zebrano na naszą budowę **2 tys. 487 zł.***

Bóg zapłać również za ofiary, które bezpośrednio wpływają na konto parafialne.

*Obecnie wykonywane są prowizoryczne, tymczasowe drzwi do świątyni
oraz drobne prace w środku domu parafialnego.*

Na chwilę obecną kościół jest doprowadzony do etapu zamkniętego w stanie surowym.

dokończenie ze str. 3

TERORRYZM NASZYCH WSPÓLCZENYCH CHORÓB (CZ. 5)

Jasne, martwimy się o pokój, a co stosujemy w swoim życiu? Wojna toczy się zdecydowanie wśród bliźnich... i nie ważne, kim będzie następna ofiara??? Torturowanie ludzi wyzwala ból i cierpienie, bowiem potrzebna jest im energia, by mogli żyć! I jak tu głosić piękne doktryny: **prawda zwycięży...**, ale póki co utopiona zostaje w głębokim błocie i leżakuje w wielkim bólu. **Ale Ciebie Człowieku, nic nie dotyczy!**

A demon próżnej chwały zapuszcza swe korzenie coraz głębiej, owijając się korzeniami nieczystości, chciwości i gniewu. W końcu gąszcz mrocznych kłamstw zniszczy wszystko.

A Słowo Boże wszystkich nas napomina: *Nie bądźcie chciwi próżnej chwały, jedni drugich drażniąc, jedni drugim zazdroszcząc (Gal 5; 26) oraz nie czyńcie nic z kłótności ani przez wzgląd na próżną chwałę, lecz w pokorze uważajcie jedni drugich za wyższych od siebie (Fil 2; 3).* Pan Jezus w swojej nauce przestrzegał przed przyjmowaniem takiej chwały. Ganił też tych, którzy okazują pozorną pobożność w postaci nawet modlitw, postów, aby zyskać uznanie u ludzi, a nie u Boga. Czytamy o tym w Ewangelii św. Mateusza: *Abyście pobożności swojej nie wynosili przed ludźmi, aby was widziano, inaczej nie będziecie mieli zapłaty u Ojca waszego, który jest w niebie (6, 1-18).*

Obecnie również cały świat stał się „**Jarmarkiem próżności**”. Jakże często daje się zauważyć, że ludzie są niezadowoleni, oburzają się, gdy ktoś inny jest wyróżniony i dostąpi

jakiegoś zaszczytu, a nie oni właśnie. Wówczas robią wszystko, by zniszczyć bliźniego!!

Podobnie i my, jeśli pragniemy otrzymać uznanie i chwałę od Boga, to z całą pokorą i uniżeniem najpierw musimy przyjąć od Pana cierpienia oraz całkowitą rezygnację z własnego „ja” i ludzkiej próżnej chwały. Taką postawę zajął apostoł Paweł, mówiąc: *Dlatego mam upodobanie w słabościach, w zniewagach, w potrzebach, w prześladowaniach, w uciskach dla Chrystusa (2 Kor. 12).* Ludzi *notabene* można oślepić i przekupić, ale Boga nigdy!!! (Georg Christoph Lichtenberg).

A receptą na te choroby staje się oczywiście... łaska poczucia się grzesznikiem i osobiste wyznanie: „Jestem sługą nieużytecznym” (por. Łk 17,10), czego naturalnie życzyć Państwu i sobie!

Teresa Abram-Kwaśny



i INFORMACJE OGÓLNE I SPRAWY BIEŻĄCE

Intencja Żywego Różańca na miesiąc listopad



**„Za wszystkich wiernych zmarłych,
parafian, krewnych i znajomych”**

Serdecznie dziękujemy

wszystkim, którzy wzięli
udział w akcji

Honorowego Oddawania Krwi.

Zgłosiło się

21 osób

chętnych
do oddania krwi.

Krew oddało

17 osób,

co dało w sumie prawie

8 litrów krwi.

„Bóg zapłać”!!!

Statystyka parafialna wrzesień 2015

Sakramentu chrztu udzielono 3 dzieciom

W związek małżeński wstąpiła 1 para

Do Pana odeszły 3 osoby

Msze Święte:

Niedziele i Święta: 7.00, 8.30, 10.00, 11.30, 13.00, 18.00

Święta „zniesione”: 7.00, 10.00, 16.00, 18.00

Dni powszednie: 7.00, 18.00

Biuro parafialne czynne:

od poniedziałku do piątku rano-bezpośrednio po Mszy Św. oraz od 17.00 do 17.45.



Mój Chrystus

Miesięcznik parafii Jezusa Chrystusa,
Króla Wszechświata w Tczewie



Parafia p. w. Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata

83-110 Tczew

ul. Jodłowa 15; www.chk.tcz.pl

Tel. 58 5338929 Ks. Proboszcz **Janusz Gojke**

Tel. 58 5325925 Ks. Wikariusz **Bartosz Kleist**

pomoc duszpasterska ks. **Łukasz Wisiecki**

Konto Parafialne: 09 1020 1909 0000 3102 0073 2925

Wydawca: Stowarzyszenie „Króluj nam Chryste” na rzecz budowy Kościoła p.w. Jezusa Chrystusa,
Króla Wszechświata w Tczewie

Skład i druk: Zakłady Graficzne Tczew, tel. 58 531 57 30